Nro 8.
Rok drugi.

N. PIEKARY
dnia 18. Lutego 1869.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Czwartek, kosztuje na pocztach Państwa Pruskiego 9 sgr. 9 fen. kwartalnie, w miejscu 8 sgr. Na pocztach w państwie Austryackiém kosztuje 45 cent. srebrem, zaś w Redakcyi 60 cent. wal. austr. kwartalnie z portoryą.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 2 razy umieszczone w Zwiastunie będzie.

HENRYK,

Z Boskiego zmiłowania i z łaski Stolicy Apostolskiéj

Książę-Biskup wrocławski,

Apostolskiéj Stolicy bezpośrednio poddany,

Jego Papiezkiéj Świętobliwości domowy Prałat i Assystent tronu, Doktór Teologii i t. d.

Przesyła wszystkim Kapłanom i Wiernym swéj Dyecezyi pozdronienie i błogosławieństwo Pańskie!

(Dokończenie listu pasterskiego do numeru 7).

O! jak nieszczęśliwym, jak bardzo nieszczęśliwym czyni niedowiarstwo człowieka, który mniema, że w odpadnieniu od wiary znajdzie wolność, która go szczęśliwym uczyni.

Wystawcie sobie niedowiarka wpośród cudów natury, która swoje niewyczerpane wdzięki i piękności przed nim rozkłada, bądźto, że mu wiosna przyświeca swoją kwiecistą wspaniałością, lub mu się lato uśmiecha w promieniach swéj okazałości, albo mu jesień swoje błogie płody rozwija; bądź też, że ranne i wieczorne słońce okolice swoim złotym blaskiem okrywa, albo noc jasna i pogodna swoje niebo gwiazdziste po nad nim rozciąga. O jak nędznie i nieczule stoi on w tym cudownym świecie, gdzie go żadne tchnienie Stworzyciela nie owieje, ani żaden promień wyższéj mądrości i miłości jego serca nie rozgrzeje; bo gdzie wiernemu spojrzeniu z każdéj kropli rosy przeczucie wyższego świata spływa i z każdego kwiatu polnego objawienie Boskiéj miłości i mądrości się okazuje: tam jest dla serca niemającego wiary wszystko nieme i obumarłe; ożywiająca dusza znikła przed nim ze stworzenia.

Wystawcie sobie daléj niewiernego w posiadaniu wszystkich dóbr i uciech, jakie ziemskie szczęście swoim wybranym rozdziela: talenta ducha, bogactwa, zaszczyty, potęga i sława; niczego mu nie dostaje, co jego dumę, próżne chuci i zmysłową pożądliwość zaspokoić może: przypuszczam, że te dobra będą go przez niejakiś czas rozweselać i zajmować, jak zabawki, które nas dziećmi będących bawiły i zajmowały; ale mu się wkrótce w ich mizerności okażą! Jego talenta będą zaspokojeń wymagały, jakich w granicach téj nędznéj ziemi nie znajdujemy. Jego skarby i posiadłości będą mu troski sprawiały, jakich ubogi nie zna, a jenak mu te uciechy i pokoju nie sprawią, jaki nawet ubogi mieć może. Jego zaszczyt i godność utracą z biegiem czasu ten blask, jaki z początku dla niego miały, a niémi znudzony, będzie się sobie o tyle mniejszym wydawał, o ile bardziéj codzień nicość tego uzna, co go powierzchownie podnosi. Jego sława będzie mu się wydawała, jak dym, który jego serce nadyma, ale nie zaspakaja, jego pychę obudza, ale jéj nie dogadza, który go niespokojnym, ale szczęśliwym nie czyni Otoczcie związkami przyjaźni i miłości jego życie: ale cóż jest, proszę was, taka przyjaźń, która, jeżeli nie wcześniéj, to przy grobie zgaśnie! cóż jest taka miłość, która nie w niebie ma swoje źródło, i nie do nieba przyjazne dusze wprowadza.

Wystawcie sobie nakoniec niedowiarka pod doświadczeniami i nawiedzeniami tego tu życia; owego niedowiarka, który żadnego Boga nie zna nad sobą, chociaż Bóg rękę ojcowską wyciąga jemu na pomoc z ciemnych obłoków; nie wie ten niedowiarek nic o téj mannie niebieskiéj, jaka omdlewającego pielgrzyma na drodze przez pustynię ożywia. Gdzież znajdzie prawdziwą pociechę? Nie zna on wzmocnienia modlitwą, ani posilenia pobożném nabożeństwem; jego umysł jest na to obumarły! Świątynia Pańska i spólne nabożeństwo nie podnosi go, pokazuje mu tylko jego wewnętrzne spustoszenie. Ołtarz nic dla niego nie zamyka, zimny marmur przypomina mu tylko zimność jego serca. Śmierć bierze małżonkę, dziecię, przyjaciela od niego na zawsze; ostatnią garścią ziemi, ostatnią łzą żałości czyni z niemi wieczne pożegnanie! Jego własny grób nie utracił dla niego swego żądła; jest onemu wydziercą wszystkich jego dóbr i uciech a jego ciemna głębia pokazuje mu noc ciemną! Tak to znajduje niedowiarek wszędzie boleść i niedostatek pociechy. Może on się na tém chwilowo odurzyć, ale nie zawsze. Wpośród jego uciech i rozkoszy, Ciśnie się ta myśl: A jeżeli się ty jednak łudzisz? A gdyby też wszechmocny Bóg nad nami panował, który jest naszym Stwórcą i Zachowawcą? A gdyby też Jezus Chrystus był Synem Bożym, naszym Odkupicielem i Zbawicielem? A gdyby też kościół, który przez tak wiele wieków wszystkie prześladowania i zaburzenia przetrwał, był jednak dzie-

łem jego i drogą do zbawienia, które nam swoją śmiercią wykupił? A gdyby też ziemia kiedyś to znowu wydała, co w cichości jéj prochu spoczywa, i gdyby też ów wielki dzień zmartwychwstania wszystkich, co żyli, od jednego końca świata do drugiego przed sąd Boży zawołał? Cóż potém?

Tak, moi najmilsi! niedowiarek nie potrzebuje dopiéro być osądzonym: *„bo on już jest osądzony.“* Jemu tego nie dostaje, co mu podczas nocy jego ziemskiéj pielgrzymki, podczas niebezpieczeństw szczęścia i podczas cierpień nieszczęścia, co mu nawet w przestraszeniach śmierci pomoc daje do wiecznéj ojczyzny, o któréj Apostoł mówi: *„Żadne oko nie widziało, żadne ucho nie słyszało i do żadnego serca ludzkiego nie doszło, co Bóg dla tych przygotował, którzy Go miłują.“*

Z tego powodu, moi najmilsi! *„spoglądajcie i podnoście wasze głowy i pomyślcie, co dla waszego pokoju służy!“* Trzymajcie się waszéj wiary świętéj. Co wam chce tę wiarę wziąść, albo ją tylko osłabić, od tego się odwracajcie, jako od nieprzyjaciela zbawienia waszego. A co waszę wiarę zmacnia i utwierdza, do tego się z całą duszą obracajcie. W prawdzie powinniśmy nasze oczy otwarte trzymać na zjawiska widzialnego świata, powinniśmy nasz sąd ćwiczyć i nasz rozum zaostrzać na wszystko, co nas otacza i spotyka; powinniśmy wiele wiedzieć, doświadczać, badać i wzrastać w poznaniu wszystkiego, co jest słusznem, dobrém i pięknem. Ale nie powinniśmy przy zajmowaniu się rzeczami zewnętrznémi dozwalać, ażeby w nas wenętrzna siła widzenia otrętwiała; nie powinniśmy, żyjąc w świecie widzialnym, obumierać dla świata niewidzialnego; nie powinniśmy, podczas wzrostu naszych wiadomości, wiary utracać; stając się mądrymi, powinniśmy zostawać pobożnymi. Osobliwie w czasie, gdzie uwielbianie materyalnych korzyści bywa światu jako jedynie zbawienna Ewangelia opowiadaną, a gdzie morze cielesności i próżności grozi zatopieniem wszystkiego w swoich bałwanach; w takim czasie potrzeba przedewszystkiém, żebyśmy światło wiary utrzymywali i pielęgnowali, żebyśmy się po nad nicość i znikomość wznosili, żebyśmy o związku z niewidzialnym światem nie zapomnieli, żebyśmy dusze nasze obznajmili z tém, co tam w niebie się znajduje; jak to Apostoł mówi: *„Ażebyśmy płakali jak gdybyśmy nie płakali, cieszyli się, jak gdybyśmy się nie cieszyli, posiadali, jak gdybyśmy nie posiadali, i używali świata, jak gdybyśmy go nie używali, bo postać tego świata zniknie.“*

Zakończyłbym tém napomnieniem, gdybym nie pragnął, położyć wam jeszcze jednę prośbę na sercu.

Moi najmilsi! jadowite nauki niedowiarstwa, tak długo opowiadane i wszędzie rozszérzane, wydały swoje owoce; cywilne i kościelne stósunki teraźniejszego czasu dają o tém świadectwo. Ze wszystkich stron objawiają się znaki chorobliwego czasu, którego zdarzenia okazują się od dnia do dnia coraz bardziéj zagrażającémi. Cnoty się zmniejszają, obyczaje upadają, kłamliwość i obłąkanie walczą przeciwko prawdzie, złe przeciw dobremu, nierozsądek przeciw mądrości. Niema już nic tak świętego, coby nie było wyszydzane i bluźnione, a nawet i najwznioślejsze nauki, i najświętsze prawdy, kościół, chrześciaństwo, i Bóg sam nawet! Z wyższych sfer religijnego porządku wciska się wzburzenie w polityczny porządek. Teraz przechodzi rewolucya przez Europę. Książęta z Bożéj łaski muszą poprzestać panować; bo ta myśl od Boga pochodzącéj władzy est zbyt chrześciańską, jest jedynie roztropną i godną ugruntowania rządu człowieka nad człowiekiem. Co mężowie zburzenia chcą na tém miejscu postawić, nie wiedzą oni, albo nie chcą tego wyznać; bo to; co oni nam o poleceniu i wykonywaniu woli ludu opowiadają, jest dla nierozsądnych.

Nad tém położeniem chrześciańskiéj społeczności rozmyśla Ojciec święty; widzi on wielkie niebezpieczeństwo w teraźniejszości, a większe jeszcze, jakiém nam przyszłość zagraża; a pełen troskliwości o zbawienie jego po całéj kuli ziemskiéj rozszerzonéj trzody, nad jaką go Bóg pasterzem i stróżem postanowił, rozważa nad środkami i drogami, jakieby mogły przyjśdź na pomoc; oraz powołuje pastérzów kościoła do wspólnéj narady o tém, co nam przedewszystkiém jest najpotrzebniejszego. Nie będzie się przeto odbywała narada o politycznych zadaniach, nie o sprawach pojedynczych ludów i narodów, nie o wojnie i pokoju wedle zdania świata na tym Soborze powszechnym, który Pius IX. na końcu tego roku w Rzymie podczas uroczystości Niepokalanego Poczęcia najśw. Panny Maryi otworzy; ale o wyższych i najwyższych sprawach ludzkości, o potrzebach dusz, o naszém prawdziwém i wiecznem zbawieniu.

Zważcie najmilsi! Ojciec św. jest starzec; a zaczém się Sobór rozpocznie, będzie On swój kapłański Jubileusz obchodził; a przecież przedsiębierze On sprawowanie takiego dzieła, przed jakiém nawet mocna męzka siła wstrząsnąć się może; a do spełnienia którego niema żadnéj innéj rękojmi, tylko zaufanie w pomocy Najwyższego.

Zważcie, jak On jest otoczony nieprzyjaciołmi, którzy na jego zagładę czatują, a którzy na niego już nieraz zdziczałym zamachem napadali. Wszelako zwołuje On pasterzy kościoła wpośród niebezpieczeństwa, a ów tak często zagrożony Watykan ma być siedliskiem ich narady.

Zważcie, że kościół jest opuszczony od wszelkiéj ludzkiéj pomocy; mocarze świata nie mają żadnéj dla niego opieki zdaje się prawie, jak gdyby wszelkiego wpływu miał być pozbawionym; a przecież woła Ojciec święty, pełen radosnéj odwagi: *„Któż może wątpić, że nauka katolickiego kościoła moc posiada, przyczyniać się nie tylko do wiecznego zbawienia ludzi, ale także i do doczesnego dobra społeczności, do jéj prawdziwego szczęścia, do porządku i do pokoju.“*

Spełniż się tak święte zaufanie? Dojdzież to wielkie dzieło do skutku? Czyliż ujrzy wiek dziewietnasty otworzenie i ukończenie dziewietnastego Soboru powszechnego? Czyliż z niego wyjdzie to błogosławieństwo, jakiego potrzebujemy?

Moi najmilsi! my nie wiemy, co Bóg w swojéj mądrości postanowił i czyliż podług swojéj sprawiedliwości, albo też podług swego miłosierdzia z nami postępować będzie, ale to wiemy, że modlitwy swoich ludów nie odrzuca i naszemu błaganiu swéj pomocy nie odmawia. A to nas napomina, że także i my przyczynić się możemy do udania się tego dzieła, jakie Ojciec św. przedsiębierze. *„Modlitwa,* mówi Efrem, *jest potęgą królewską chrześcianina;“* nią zdobywamy niebo, a przynosimy z tamtąd łaskę i pomoc Boga. Nie dla siebie zwołuje Ojciec św. pasterzy kuli ziemskiéj do Rzymu na wielki Sobór. Nie dla siebie będą się ze wszystkich części świata Patryarchowie i Biskupi, około najwyższéj Głowy kościoła zgromadzali. Nie dla siebie będą się trudom i pracom spólnych narad oddawali; ale dla doczesnego i wiecznego dobra wszystkich członków kościoła, dla waszego zbawienia, oraz dla

zbawienia waszych dzieci i prawnuków. A zatém pomagajcie waszemi modłami teraz w czasie Wielkiego Postu, w tym to czasie uciszenia, rozmyślania i nabożeństwa; a nawet i potém aż do otwarcia powszechnego Soboru, i podwojoną gorliwością podczas trwania tych narad.

Módlcie się za to wielkie, ważne, powszechne zgromadzenie pasterzów, ażeby Duch święty na ich świętéj pracy spoczywał, ażeby tamże dzieło światła, pojednania i pokoju utworzone zostało, jakie zimne serca zagrzewa, błądzących nawraca, sprzeczających się jedna, a rozłączonych jednoczy.

Módlcie się za Ojca świętego, ażeby go Bóg utrzymał i zachował, ażeby on to wielkie zadanie rozwiązał, jakie sobie założył, ażeby po tylu latach cierpień i prześladowań, przez kościół doznanych, jeszcze lata zwycięztwa i pokoju zobaczył i kiedyś ze starcem Symeonem mógł wyrzec: *„Panie! teraz pozwól słudze twemu w pokoju zasnąć; bo moje oczy zbawienie ujrzały.“*

Módlcie się za królów i za książąt tego świata, ażeby uznali, co do prawdziwego zbawienia ich ludów służy: i z zaufaniem na zgromadzenie Biskupów spoglądali i nad nimi ziemską potęgą czuwali, jakiéj im Bóg udzielił do wykonania prawa i sprawiedliwości, do popierania dobrego a zapobiegania złemu.

Módlcie się za ludy, ażeby dla macierzyńskiego głosu kościoła serca otwierały, ażeby na głos prawdy i sprawiedliwości swoje wnętrze odmykali i odwracali się od ułudzeń fałszywych proroków, którzy *w odzieży owczéj do nich przychodzą, ale wewnątrz są drapieżnémi wilkami*, niszcząc ich doczesne i wieczne szczęście.

Módlcie się także za nieprzyjaciół kościoła, ażeby promień niebieskiego światła łaski na ich ociemnioną duszę spadał i odwiódł ich od téj nienawiści, z jaką ich świętą Matkę prześladują, i od tych potwarzy, jakiémi onęż poniżają, i od tych ucisków, jakiémi jéj działalność tamują, oraz siebie i drugich w zagładzenie wtrącają.

Jest to, moi nalmilsi! ta prośba, jaką wam na sercu położyć chciałem. Módlcie się, módlcie się wiernie, szczérze i nieustannie, z pokornem poddaniem się, ale także i z radosną ufnością; bo o tém wiemy dobrze, że, jakkolwiek Bóg losy swego kościoła prowadzić raczy, czas nadejdzie, kiedy się Arka Pańska ponad wody utrapień i cierpień wzniesie, a gołąb z rószczką oliwną pokoju na niéj usiędzie. Dziki zgiełk świata i wrzawa ich prześladowań przemijają; bo nieprzyjaciele kościoła zapominają, że tego, co jest nieśmiertelném, nie zabiją, a tego co wieczne; zniszczyć nie mogą; historya po ich grobach przechodzi i pokazuje, co na zepsucie rzeczy Bożéj wymyślono, to do jéj umocnienia i uwspanialenia służyć musiało.

Tak było zawsze i tak zostanie, aż na koniec czas przéjdzie w wieczność, a ci, co ducha słuchali, od ducha wieczne życie dziedziczyć będą. Do tego pomagaj nam wszystkim Boże, a jego błogosławieństwo niech będzie i pozostanie z wami.

Co się tyczy porządku postu na rok bieżący, postanawiam:

I. Nakaz właściwego postu, to jest ujęcia potraw i tylko jednorazowe pożywienie się następuje:
a) po wszystkie dni Wielkiego Postu, wyjąwszy w Niedziele;
b w suchedni we Środę, Piątek i Sobotę;
c) We Środę Popielcową i w Wilijach na Gody, na Zielone Świątki, na świętego Piotra i Pawła, na Wniebowzięcie najśw. Panny Maryi i Wszystkich Świętych.

II. Wstrzymywanie się od mięsnych potraw jest nakazane:
a) W suchedniowe Środy, Piątki i Soboty.
b) We Środę popielcową, w powyżéj wzmiankowanych Wiliach w trzy ostatnie dni Wielkiego tygodnia,

III. Topione tłuste, albo z tłustem przygotowana jarzyna i polewka są dozwolone we wszystkie dni roku dla ubogich, z powodu niedostatku i drogości; wyjąwszy Wielki Piątek.

IV. Tacy ubodzy, którym ich niedostatek żadnego wyboru w potrawach czynić nie dozwala, równie jak wojskowi wspólnie jedzący, nie mniéj studenci, pomocnicy, uczniowie i słudzy, którzy się u innowierców stołują; nakoniec podróżujący, którzy nie mogą dostać potraw postnych, są wolni od rozkazu wstrzymywania się od mięsa, wyjąwszy Wielki Piątek.

V. Przeciwnie wszyscy inni dyecezyanie powinni nakazany porządek postu zachować: a jeżeli w dniach powszednich Wielkiego Postu, które w oznaczonych dniach wstrzemięźliwości nie są objęte, z danéj dyspensy użytek chcą uczynić; mogą raz na dzień mięso pożywać, ale nigdy przy tém samém jedzeniu razem mięsnych i rybnych potraw używać.

VI. Powinni oni także i na to uważać, że takie od kościoła z wielką łagodnością udzielane dyspensy tylko większemi ofiarami w dawaniu jałmużny i i większą gorliwością w modłach uzyskane być mogą; oraz w szczególności każdego dnia, kiedy użytek z dyspensy czynią, powinni akt wiary, nadziei i miłości czynić, oraz Ojcze nasz i Zdrowaś Maryja za pomyślność kościoła odmawiać.

VII. Jeszcze przypominamy Wiernym i to, że podczas zakazanego czasu, to jest od pierwszéj Niedzieli adwentowéj, aż do Trzech Króli włącznie, i od Środy popielcowéj aż do pierwszéj Niedzieli po Wielkiéj nocy włącznie, wszystkie tańcujące zabawy i publiczne ochoty są kościelnie zabronione. Zaledwie na Gody od uroczystości św. Szczepana i na Wielkanoc od drugiego Święta zacząwszy, może być wzgląd miany.

VIII. Nakoniec z powodu wielkości dyecezyi i niedostatku spowiedników w wielu licznych i rozległych gminach, będzie czas wielkanocnéj spowiedzi i komunii, od Niedzieli męki Pańskiéj aż do Trójcy świętéj włącznie rozciągniony, przypominając dawny przepis: ażeby Wielkanocną Komunią w parafialnym kościele przyjmować.

Wrocław w uroczystość św. męcz. Wincentego 1869.

† **Henryk.**

Ten list pasterski w Niedzielę Quinquagesimę we wszystkich kościołach parafialnych ma być odczytany.

Historya kościoła Bożego.

Ciąg dalszy.

Pierwsze prześladowanie.

Przy życiorysie Piotra świętego opisaliśmy pierwsze prześladowanie, które trwało od roku 64 aż do roku

68 i zakończyło się razem z śmiercią okrutnika Nerona cesarza rzymskiego.

Prześladowanie drugie od roku 93 do 96.

Po śmierci Nerona cieszył się kościół święty pokojem za cesarzy Wezpazyana i syna jego Tytusa, lecz następca ich Domicyan zrządził drugie prześladowanie, które od roku 93 roku ciągle trwało przez trzy lata.

Wielu było już chrześcian między senatorami rzymskiemi, w pałacu cesarskim, a nawet w saméj familii cesarza. Tych kazał zamęczyć wymyślnemi katuszami.

Prześladowanie Domicyana tém jest sławne, że na jego rozkaz męczono świętego Jana. Ukochany ten Apostoł Jezusa rządził wiernymi w Azyi mniejszéj i mieszkał w Efezie. Domicyan kazał go uwięzić i do Rzymu sprowadzić. Tu najprzód dano Janowi świętemu wypić truciznę, która, gdy nad nią krzyż św. uczynił, nic mu nie szkodziła. Ztąd malują tego Apostoła z kielichem, z którego żmija wygląda. Według starożytnéj tradycyi wrzucono potem Jana świętego w oléj wrzący, z którego także Opatrzność Boska go ocaliła. Gdy był wygnany na wyspę Patmos, okazał mu Bóg dla pocieszenia przyszłość, a mianowicie walkę i tryumf kościoła świętego. Jan św. spisał swe widzenia prorockie, które Objawieniem albo Apokalipsą zowiem. Po kilku latach wrócił do Efezu, napisał tam Ewangelią dla wiernych i tamże umarł.

Domicyan, morderca wielu Świętych, był skrycie zabity od pogan, a senat odmówił mu po śmierci honorów i pogrzebu uczciwego.

Prześladowanie trzecie od roku 107 do 117.

Cesarz Trajan wstąpiwszy roku 98 na tron, zaraz niepokoił kościół święty, ale prześladowanie powszechne nakazane rozpoczęło się roku 107 i trwało lat dziesięć. Święty Klemens papież, trzeci następca Piotra świętego w Rzymie, uśmierzywszy pięknym listem niezgody między chrześcianinami w Koryncie, był za tego Cesarza skazany do kopalń w Cherzonez, gdzie go Bóg wsławił cudami. Razu pewnego, gdy wszyscy z pragnienia prawie już umierali, okazał się świętemu Klemensowi baranek uderzający nogą o skałę, z któréj wytrysnęło źródło. Wielu tamże pozyskał Klemens święty Bogu, ale zacięci z pomiędzy pogan uwiązali mu kotwicę u szyi i wrzucili go w morze. Gdy woda ustąpiła, znaleźli wierni zwłoki świętego, które w kaplicy długo na Cherzonezie spoczywały, a późniéj przeniesione zostały do Rzymu. W tém prześladowaniu umęczony został św. Symeon, starzec lat 120 mający, Biskup Jerozolimy i bliski krewny Zbawiciela. Skazano go z wielu innymi na ukrzyżowanie.

Najwięcéj zasłynęło męczeństwo świętego Ignacego, biskupa Antyochij w roku 107. Ignacy był jak twierdzą, podobno jedném z tych dzieci, które Jezus brał na ręce swoje i błogosławił. Wykształciwszy się w naukach duchownych i w pobożności u świętego Jana Apostoła, został poświęcony na biskupa Antyochyjskiego,

Trajan udając się przez Antyochią na wojnę perską, kazał przed siebie stawić świętego Ignacego i po rozmowie, w któréj mu św. biskup wystawiał nicość bożyszcz pogańskich, wydał Trajan wyrok, aby Ignacy w kajdanach odwiedziony był do Rzymu i tam porzucony w amfiteatrze dzikim zwierzętom. Usłyszawszy taki wyrok, dziękował Ignacy święty Bogu, że go uczynił godnym prześladowania i śmierci męczeńskiéj.

Oddany srogim żołnierzom, napominał po drodze wiernych ustnie i na piśmie do wytrwania w wierze. Pisał téż do chrześcian do Rzymu, aby na oswobodzenie jego nic nie przedsiębrali. „Pszenicą Chrystusa jestem, wyraża się w liście i niczego nie pragnę, jedno abym był zmełty w zębach dzikich zwierząt. Serce moje wzdycha ku temu, który za mnie umarł na krzyżu!“

W Rzymie na amfiteatrze patrzał na zgromadzonych pogan z największą spokojnością i modlił się za wiernych. Dwa lwy wypuszczone rozszarpały Świętego, zostawiwszy tylko znaczniejsze kości, które wierni z Antyochii zebrali, i relikwie te z największą czcią do domu zawieźli. Donosząc okolicznym kościołom o śmierci świętego Ignacego, mówią, że dzień męczeństwa będzie dla nich zawsze dniem uroczystym na uczczenie męczennika świętego.

Prześladowanie czwarte od roku 162 do 180.

Następca Trajana cesarz Adryan wstąpiwszy na tron roku 116, prześladował chrześcian. Antonin cesarz, zagorzały poganin, kazał także wiele wiernych umęczyć, wstrzymał się przecież wkrótce, gdy Justyn święty podał mu około roku 150 apologią, czyli pismo obronne, w którém wymownie okazał niewinność chrześcian, i niesprawiedliwość przeciw nim wyrządzaną. Ale najobficiéj lała się krew męczeńska za jego zięcia, Marka Aureliusza, za którego prześladowanie okrutne trwało od roku 162 do 180.

W Smyrnie męczono w sposób wymyślny chrześcian. Sieczono ich, brano na tortury, wtrącano do więzień, gdzie znajdowały się spiczaste kamienie i ostre skorupy; porzucano wiernych dzikim zwierzętom, lub ścinano.

Zażądali też poganie i żydzi, aby świętego Polikarpa biskupa Smyrny, który był niegdyś uczniem św. Jana Apostoła, stawiono i męczono. Święty Polikarp był to starzec stoletni. Napróżno zalecał mu starosta, aby bluźnił Chrystusa Pana, i skazał świętego na spalenie żywcem. Na stosie chcieli go oprawcy przywiązać łańcuchami, ale Polikarp święty wyrzekł; „Nie czyńcie tego, bo miłość Jezusa, która mi daje moc do znoszenia cierpień, sprawi, że niewzruszenie stać będę wśród ognia.

Zapalono stós, ale ogień cudownym sposobem oddalając się od świętego Starca, otoczył go jak wydęty żagiel, a miły zapach rozchodził się w około. Co widząc starosta, kazał żołnierzowi przystąpić i przebić świętego. Krew wytryskająca zalała ogień. Poganie przecież zapalili stós na nowo i spalili ciało świętego Polikarpa. Pozostałe kostki zachowali wierni i zbierali się odtąd corocznie w dzień męczeństwa dla czci świętego męczennika. Męczeńska śmierć św. Polikarpa nastąpiła dnia 25. Kwietnia roku 166.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Zdaje się, że sprawa turecko-grecka nie będzie dłużéj niepokoić Europy, bo z Aten dochodzą nas spokojne nowiny. Gdy poseł Walewski z Paryża przyjechał do Aten i przedłożył królowi rezolucyą (uchwałę) konferencyi paryzkiéj, król grecki oświadczył się za przyjęciem tejże. Lecz ministerstwo jego odrzuciło deklaracyą i żądało uwolnienia, tj. kwitowało z służby. Król kazał ministerstwu iść z Panem Bogiem, lecz trudno było mu utworzyć nowe ministerstwo, tem bardziéj, że w Atenach

wybuchły zaburzenia ludności, która chciała wymodz na królu, aby zatrzymał dawniejszych ministrów i odrzucił także deklaracyą; a w razie przeciwnym grożono mu wygnaniem. Na to ostatnie, zdaje się, był już też król przygotowany, lecz w końcu udało mu się utworzyć nowy gabinet, (ministerstwo) a lud ateński uciszył się także, bo zatrworzyła go pogłoska, że niezawodnie wkroczy wojsko francuzkie i angielskie, jeżeli w Atenach wybuchnie rewolucya. Nowe ministerstwo greckie podobno jednak uczyniło niektóre zastrzeżenia, nad któremi znowu naradzać się będzie konferencya paryzka. I zaś się będą porozumiewać, namyślać — a tak sprawa wschodnia znowu się odwlecze — lecz nie zniknie.

Dnia 8 Lutego przybył do Berlina książę Czarnogory (Montenegro) powracający z Petersburga. Towarzyszy mu adjutant cara moskiewskiego Dołgoruki. Książe ma zabawić w Berlinie sześć dni, był już zaproszony na objad u króla, i także hr. Bismark oddał mu wizytę. Zagraniczne gazety posądzają Prusy, że w związku z Moskalem chcą podpierać sprawę chrześcian wschodnich przeciw Turcyi, a że w tym interesie odwiedził książę Czarnogory Petersburg i Berlin.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

Berlin. *(Jakiego wyznania jest fiskus?)* Najpierw muszę wam wytłumaczyć, co to jest *fiskus*, aby kto nie rozumiał, że tu mowa o powiatowym fizyku. (Kreisfizykusie) Wszystkie dobra, dochody, które należą całemu krajowi, jak np. lasy, huty i kopalnie (jak w Królewskiéj-Hucie) nazywają się fiskalne dobra i mówi się *„że należą fiskusowi.“*

Długo panowało powszechne mylne zdanie, że, ponieważ król jest wiary ewangielickiéj, także dobra i majątek fiskalny tylko na potrzebę kościoła ewangielickiego może być pociągany do składek. — Oto w ostatnich dniach rozstrzygnął tę sprawę najwyższy trybunał, dowodząc, że *fiskus*, czyli majątek krajowy, nie może mieć żadnéj religii i że jest błędna ta myśl, jakoby państwo i jego majątek należał do wyznania panującego.

Powodem była wioska Erdmansdorf, gdzie postawiono fabryki królewskie. (fiskalne) Na hypotece wspomnionéj posiadłości była zapisana dziesięcina (decem lub tocmo) dla katolickiego proboszcza tamtejszego. Podług prawa z dnia 10 Kwietnia 1865 mają być dziesięciny, kolędy i daniny kościelne (dla proboszcza, organisty i kościelnych) wypłacane rentą, takim sposobem, że katoliccy gospodarze raz na zawsze wykupują się rentą lub nagrodą wynoszącą 22 i pół razu tyle, ile płacono rocznie: ewangieliccy zaś gospodarze na gruntach, które dawniéj płaciły dla katolickiego kapłana, muszą także się wykupić przez rentę, która jednak wynosi ledwie dziesiątą część renty katolickiego gospodarza.

Pierwszy reces uznał na korzyść katolickiéj plebanii, a Jeneralna komissya także odrzuciła założoną apelacyę i potwierdziła wyrok, że fiskus musi wypłacać całą powinność jak przedtém była zapisana na gruncie dla katolickiego kościoła, proboszcza itd.

— Najprzewielebniejszy biskup berliński ks. Adolf Namszanowski, wydał dla całéj armii pruskiéj list pasterski, w którym naucza, że wiara jest fundamentem wszystkich cnót. Słowa pełne namaszczenia i łagodności nie zostaną bez skutku. Jak zwykle w dodatku są ogłoszone przepisy postne. A ponieważ w tym względzie różne i mylne krążą zdania, więc wam powtarzamy przepisy postne dla wojska naszego:

1.) *„Kościół udziela wszystkim katolickim żołnierzom pruskim dyspensę od postu i dozwala używać mięsnych potraw na wszystkie dni całego roku,* z jedynym wyjątkiem Wielkiego Piątku;
2.) zakazuje w dni postne, przy jednym obiedzie używać ryb i mięsnych potraw;
3.) mają kapłani wojskowi nauczać żołnierzy, żeby uznali łagodność kościoła św. a w miejsce postu ćwiczyli się w modlitwie, nabożeństwach i innych dobrych uczynkach, a przytem sumiennie w czasach zakazanych wstrzymywali się od wesel i uciech światowych.

Zupełny odpust udzielił Ojciec św. wszystkim żołnierzom pruskiéj armii, którzy nie mogąc już przystąpić do Spowiedzi św. w godzinie śmierci żal i skruchę wzbudzą za grzechy, także wszystkim żołnierzom, którzy w święto Bożego Narodzenia, Wielkanoc i Wniebowzięcie Najświętszéj Panny Maryi po Spowiedzi przystąpią do Kommunii św.

Odpustu 10 lat zyskają wojacy, którzy po nabożném słuchaniu kazania, godnie przyjmują śś. Sakramenta.

† **Adolf**
biskup Agatopolski.

— *(Pobożna fundacya.)* Kościołowi św. Jadwigi w Berlinie darowała ostatniem rozporządzeniem (testamentem) szlachetna dziewica, *Cecylia Nürnberg* z Berlina 50,000 tal. na założenie i utrzymanie katolickiego gymnazyum przy tymże kościele. *„Niech Pan Bóg ją pszyjmie do niebieskich radości. Amen.“*

— *(O rekrutach.)* Podług najwyższego rozporządzenia, mogą rekruci, obrani do wojskowéj służby, jeżeli są pozbawieni zarobku, lub jeżeli przez pobór wojskowy utracili służbę, głosić się do swego batalionu, lub powiatowego feldwebla i prosić, aby ich zaraz wzięto do pułku. Wolno także zaraz przy oddawce żądać, aby obranego rekruta, zamiast późno w jesieni, lub po nowym roku, zaraz oddano do regimentu. Rozumie się, że taki rekrut musi dowieść przez świadectwa, że jest bez służby i bez zarobku.

†. †. **Rzym** 11. Lutego. Dnia pierwszego tego miesiąca Ojciec święty w towarzystwie dworu swego raczył zwiedzić zakład prowadzony przez Braci szkół chrześciańskich, a potym Seminaryum rzymskie, w którym tak duchowna jak świecka młodzież pobiera nauki. Przyjmowany był przez kardynała Patrizego i professorów przy tymże zakładzie pracujących i po krótkiéj przemowie zaprowadzony do ozdobnéj sali bibliotecznéj, gdzie do ucałowania stóp swych przypuścił uczniów, których przełożeni w tym celu naprzód wybranych, Ojcu świętemu przedstawili. Między niémi zaszczytu tego dostąpili alumni Kollegium polskiego. Gdy Ojciec święty z tronu swego dostrzegł ich zielone pasy, zawołał z uśmiechem: „Ecce i Polacchi“ „Otóż i Polacy,“ poczem skinął na nich, do ucałowania nóg swych przypuścił, rozmawiał z nimi, a w końcu pobłogosławił. Tak samo i w kościele zwanym del Caravitta, dokąd Ojciec święty w czasie karnawału udał się nawiedzić najświętszy Sakrament, tymi samymi słowy powitał obecnych tamże alumnów polskich, mimo ścisku i natłoku licznie zgromadzonych wiernych do siebie dopuścił i ręce swe do ucałowania

im podał. — Lecz nie na tym jeszcze koniec szczególniejszych względów Piusa IX. dla nich. W ostatni Wtorek przed Środą Popielcową Ojciec św. w dowód swéj życzliwości dla Seminaryum polskiego, przysłał dlań pudełko z wybornymi daktylami ze stołu swego. Ta przychylność i łaskawa pamięć Piusa IX., który przy każdéj zręczności i zawsze słowem pociechy i miłości swéj darzy alumnów tego zakładu, niezawodnie jeszcze więcéj i mocniéj przywiązała ich serca do niego; a uszczęśliwieni tą nową oznaką opieki jego i życzliwości dla zakładu, w którym mają szczęście być umieszczeni i kształceni, w poczuciu żywéj wdzięczności błogosławią zapewne miłośne serce najdroższego im Piusa IX. Słyszę, że czcigodny O. Semenenko, ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, a Rektor tegoż Kollegium polskiego, ma zamiar wespół z alumnami swymi osobiście podziękować Ojcu św. za tę opiekę jego i względy dla Seminaryum i zapewnić go o jak najgorętszym dlań przywiązaniu serc téj młodzieży, która pod przewodnictwem jego wychowuje się dla kościoła i narodu.

Dnia drugiego b. m. w uroczystość Oczyszczenia najświętszéj Panny Ojciec św. ubrawszy się w szaty kościelne w kaplicy zwanéj Pieta, zaniesiony był na sedia gestatoria przed najświętszy Sakrament, a ztąd po krótkiéj adoracyi do tronu swego, na którym zasiadł w assystencyi Kardynałów, Patryarchów, Arcybiskupów, Biskupów, Prałatów, Penitencyarzy i senatu rzymskiego. Następnie uroczyście poświęcił świece gromniczne, i sam wręczył je powyższym osobom a nadto ambasadorom przy stolicy świętéj uwierzytelnionym, jenerałom wojska swego i 12 alumnom Kollegium węgiersko-niemieckiego, którzy tym przywilejem obdarzeni są przez Papieża Grzegorza XIII. Po téj ceremonii wedle rytuału odbyła się processya wewnątrz bazyliki, a po niéj Msza święta, którą odśpiewał kardynał Barnabo. Po Mszy świeréj Pius IX. zaintonował „Te Deum“ na podziękowanie Panu Bogu za zachowanie Rzymu od trzęsienia ziemi, które w roku 1703 za przyczyną najświętszéj Boga-Rodzicy wiecznemu miastu groziło. W końcu Ojciec święty udzielił obecnym apostolskiego błogosławieństwa.

Przedwczoraj skończył się karnawał. Trwał on przez dni jedenaście i za każdą razą nadzwyczajnie był ożywiony. Magnaterya rzymska jakoby na wyścigi ubiegała się o uczestniczenie w tym dorocznym obchodzie narodowym, a legitymiści francuzcy i inni cudzoziemcy nietylko zalegali balkony, zkąd pełnymi garściami rzucali owe sławne Confetti na przechodniów, ale nadto sami wśród niższych warstw społeczeństwa rzymskiego albo pieszo, albo na wspaniale przybranych wozach o kolorach papiezkich, przez Corso przeciągali. Nawet król neapolitański z żoną swą i hrabstwo Trappani pokazali się na balkonach i do wspólnéj zabawy się przyłączyli. Spokój w mieście podczas tych dni ani na chwilę nie był zakłócony, nawet teatra i bale w jak najlepszym porządku się odbyły. Przypisać to należy spokojnemu usposobieniu samychże Rzymian i czujności dzielnéj policyi rzymskiéj, która udaremniła wszelkie zabiegi rewolucyonistów nie mile patrzących na swobodę i dobry byt poddanych Ojca świętego. Ale jak z jednéj strony chęć zabaw i igrzysk wabiła do pustotnego trochę karnawału jednych, tak z drugiéj strony do karnawału uświęconego, świętego garnęli się drudzy, aby z podwojonym duchem pobożności i praktykami religijnymi przebłagać Boga za te zniewagi i obrazy, jakichby się przeciw Niemu dopuścili zwolennicy i amatorowie karnawału po pogańskich przodkach przechowanego. I tak na Forum codziennie liczni wierni odprawiali drogę krzyżową w Kolosseum, w wielu kościołach najświętszy Sakrament przez całe dnie ku czci wiernych był wystawiony — w tłusty Czwartek rozmaite Kongregacye, Kollegia i znaczna liczba prywatnych, świeckich osób obchodziła 7 bazylik większych na intencyą kościoła świętego. Przez dziewięć dni mężczyźni odprawiali rekollekcye u OO. Jezuitów, u OO. Passyonistów, a kobiety po różnych klasztorach żeńskich. Wreszcie, aby młodzież odsunąć od zabaw publicznych, kapłani zgromadzali artystów studentów w willach, gdzie razem z nimi na rozmaitych, niewinnych grach, zabawach i praktykach pobożnych czas przepędzali. Tak Rzym kościelny, Rzym chrześciański bawił się w obec Rzymu świeckiego, i zbytek wesołości jego miarkował swym umartwieniem i modlitwą. —

Zkądinąd może wiedzą już Szanowni Czytelnicy *„Zwiastuna,“* że p. baron Visconti odkrył nad [illegible]zeką Tybrem dawniejszy port rzymski a w tym Em[illegible] znalazł ogromną moc marmurów najrozmaitszych [illegible] nam nagromadzone w starożytności, następnie p[illegible]cz kilkakrotnego zburzenia Rzymu zasypane ruinami [illegible]ąsi dnich domów i pałaców aż do dziś dnia nienarus[illegible]ne w ziemi ukryte pozostawały. Ostatniemi dniami zbi[illegible]ten powiększył się nowym odkryciem marmurów zadz[illegible]ających swym ogromem i nadzwyczaj rzadkich. M[illegible]dzy niemi najwięcéj marmuru z Afryki, z Milos i Paros, [illegible]vsp. Z tych jedne przeznaczone do ozdoby bazylik św. [illegible]otra i Pawła za murami, kolumna zaś z marmuru afr[illegible]ańskiego niedawno temu odkopana, która jest pod[illegible]em wszystkich, wedle rozporządzenia Ojca św. postawiona będzie naprzeciw kościoła św. Piotra in Montovio, na kilka kroków od miejsca, na którym tenże Apostoł był ukrzyżowany. Miejsce to jest jednym z najwyższych punktów Rzymu, a z niego widok rozległy na całą [illegible]mpanię rzymską. Kolumna ta nosić będzie nazwę Concy[illegible]um. W wykopaliskach Ostyjskich znaleziono wiele pomników starożytnych — posągów mitologicznych z bronzu, srebra i marmuru, które wykończeniem form i zachowaniem zupełnem przewyższają wszystkie dawniéj już tam znalezione. —

Pogłoski o negocyacyach rządu pruskiego ze stolicą świętą względem ustanowienia nuncyatury apostolskiéj w Rzymie i o naradach króla Wilhelma z ks. Ledochowskim, arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim i z ks. Melcherem, arcybiskupem kolońskim, w tym względzie podczas ich pobytu w Berlinie, są zupełnie fałszywe.

Hrabia Trauttmansdorff podobno niezadługo myśli Rzym opuścić widząc, iż z instrukcyami takiemi, jakie od p. Beusta otrzymał nietylko nic nie wskóra, ale nadto na większe aniżeli dotychczas kłopoty narażony być może. Posada Herrera nie mogąc uwierzytelnić się przy stolicy świętéj jako pełnomocnik rządu hiszpańskiego, którego Rzym dotąd nie uznaje, już się przygotowuje do wyjazdu. Markiz Bannewille, ambasador francuzki w tych dniach ma dać wieczór recepcyjny, co potwierdza naszą wiadomość w przeszłym liście podaną, iż nie ma obawy, aby był z Rzymu odwołany. Dzienniki niektóre a między nimi „Journal de Paris“ donosi: że Napoleon własnoręczny list przesłał do Papieża, w którym oświadcza Piusowi, iż na żądanie Jego gotów jes[illegible] z wojska swego okupacyjnego dla dyspozycyi Koncylium utworzyć straż honorową. Trudno temu dać wiarę, dla tego oczekujemy

potwierdzenia téj wiadomości. Wczoraj w kaplicy Syxtyńskiéj Ojciec św. posypywał popiołem głowy kardynałów, biskupów, senatorów, a sam od celebrującego kardynała Panebianco wielkiego penitencyarza też posypanie otrzymał. Wiele cudzoziemców, protestantów i schyzmatyków przypatrywało się téj uroczystéj ceremonii. Do prac nad koncylium ciągle jeszcze nowych Pius IX. powołuje pracowników, a w bazylice św. Piotra miejsce, na którém obradować będą Ojcowie kościoła, z powodu robót architektonicznych, zamkięte jest dla publiczności.

Jutro odbędzie się 2ga rewia po za Rzymem — na drodze do Civita-Vecchia wiodącéj, — a dziś o godzinie 9éj wieczorem towarzystwo prywatne oświeci ogniem bengalskim Kolosseum. — We Włoszech zaburzenia w skutek podatku od mlewa, nie ustają mimo zaręczenia rządu, że spokój wszędzie przywrócony został przez *„energiczne wystąpienie jenerała Cadorna.“* I tak w Massa Lombarda, prowincyi Rawenneńskiéj urzędnicy na nowo sponiewierani byli przez wieśniaków. — Przyszło wojsko, raniło wielu, — a więcéj jeszcze do więzienia zaprowadziło. ..adyk miasta wdał się w tę sprawę i obiecał komen..antowi, że sam za wszystkich zapłaci żądany podatek. — ..im to nie obeszło się i późniéj jeszcze bez krwawych ..ajś między wojskiem a mieszkańcami. W Sycylii większ.. część młynów zamknięta, — kilka set wieśniaków uwięzionych w fortecy Alexandryi, a więzienia Bolonii, Neapolu i innych miast włoskich przepełnione więźniami; — w saméj fortecy Bomida 4,356 więźniów w téj sprawie umieszczonych. Oto skutki wolności włoskiéj, i zachwalane przysmaczki rewolucyjnych podżegaczy! Król Pie..ontski Wiktor Emanuel podobno już wraca do Florencyi, — wszędzie, gdzie przejeżdzał, zimno, chłodno i z niesmakiem był przyjmowany przez ludność; dla tego postanowił skrócić czas przeznaczony na *„wystawę swéj osoby“* dla swych *„wiernych poddanych“* którą mu już da.. niéj doradzał minister jego Ferrari, zaręczając mu *„że widok Majestatu królewskiego usposobi ich do posłuszeństwa władzy.“* Tymczasem inaczéj się stało; a dziś Wiktor Emanuel jasno widzi, że policzone są dni panowania jego, i że przyjdzie mu spotkać się z niebezpiecznym a mściwym i nieprzepuszczającym nieprzyjacielem, którym jest Socyalizm, powszechna rewolucya. Garibaldi już to sam, już też przez synów swych podburza ludność do oporu władzy, — podsyca do buntu i rewolucyi zawsze obiecując: z tobą wolność dla wolnych Włochów.— Mazzini ze swéj strony podkopuje powagę rządu, — krzyżuje jego plany, — nie pozwala mu zabezpieczyć się przeciw niebezpiecznym wypadkom — i wręcz, publicznie radzi Emanuelowi abdykować. Król Emanuel podobno chce wymódz na rządzie szwajcarskim, aby mu wydał Mazziniego; ale wątpię bardzo, czy do tego przyjdzie — gdyż teraz wszystkie prawie rządy jaknajgrzeczniéj traktują z rewolucyą, któréj naczelnikiem jest Mazzini! — Mazzini obecnie bardzo zmartwiony po śmierci najserdeczniejszego swego przyjaciela Karola Cattaneo, który dnia 5 b. m. apopleksyą rażony umarł w Lugano. — Garybaldi pociesza go nadzieją bliskiego oswobodzenia całych Włoszech, które ma być celem *„towarzystwa jedności włoskiéj.“* To towarzystwo pracuje wespół z *„komitetem rzeczypospolitéj powszechno-socyalno-demokratyczno-niepodległéj,“* które w organie swym: „Gazetto del Popolo“ tak pisze: „Włochy już sobie sprzykszyły monarchią — chcą „one rzeczypospolitéj, one potrzebują rzeczypospolitéj — „i będą miały rzeczpospolitą.“ — O jak słusznie zastosować można do rządu włoskiego te słowa Psalmisty Pańskiego: *„Wpadli w dół, który dla mnie czynili!“*

Z Galicyi. *(Nadesłano. — Spuźnione.)* Ruch gazeciarski wzmaga się u nas coraz bardziéj. Oto znowu od nowego roku ma wychodzić we Lwowie nowa gazeta pod nazwą: *„Gwiazda“* z bardzo obszernym zakresem, bo ma się trudnić „literaturą, potrzebami ojczyzny, polityką europejską i nowymi wynalazkami“ i t. d. Słowem gazeta bardzo wiele obejmująca a tania, bo wychodząc trzy razy na tydzień kosztować ma tylko 6 złr. wal. austr. Nie przesadzamy naprzód wartości gazety i jéj redaktorów; muszą zapewne w przedsięwzięciu takiego dzieła mieć najlepsze zamiary. Lecz przykro nam bardzo, że w katolickim kraju i mieście ludzie puszczający się w zawody publicznego pisarstwa, nic nie wspominają o barwie religijnéj gazety! Jużci zapewne że według prądu intelligencyi galicyjskiéj będzie i ta nowa gazeta także bezbarwna t. j. bez żadnéj religii, aby ją zarówno katolik, protestant i żyd trzymać i zarówno chwalić mogli. Czy kto mający jakąbądź religię pochwali taki indyfferentyzm religijny to wątpię, a czy kto pod tak dwuznaczną chorągiew się zaciągnie nie przesądzam naprzód ale przypuszczam bardzo, bo wiele mamy u nas ludzi między intelligancyą, którzy hołdują najobszerniejszemu indyfferentyzmowi tak dalece, że pragną go mieć nietylko we wszystkich sprawach publicznych, w naukach, ale nawet radziby go widzieć i w kościele — i niby zapewne nie mieli przeciw temu, gdyby w jednéj świątyni zarówno Katolicy, Protestanci, Żydzi i Turcy swoje nabożeństwo odprawiali. —

Ci panowie redaktorowie chcą, aby tę gazetę *„Gwiazdę“* najbiedniejsi z pracujących trzymać i czytać mogli. Co się pod tymi pracującymi ma rozumieć nie pojmuję, bo jeżeli ubodzy rzemieślnicy w miastach i miasteczkach, to wątpię czy jest który w stanie ofiarować 6 złr. na gazetę, a jeżeli lud na wsi, to tém trudniéj na to się kto zdobędzie przy tak strasznem przeciążeniu podatkami — dodatkami — wydatkami i t. d.

Zresztą lud nasz wiejski jakkolwiek ma wady różne, ma jednak wiarę i pragnie tę swoją wiarę oświecić, rozwinąć i ożywić, ale nie z obojętnieć i zagubić; dla tego chętnie czyta to, co ją ożywia, a istynktownie odrzuca to, co ją podkopuje. I z téj też przyczyny chętnie czyta ludek wiejski *„Zwiastuna“* dla tego, że jest katolickim a brzydzi się „tygodnikiem niedzielnym“ gazety narodowéj, który jest w prost przeciwnym.

Prawda że nie można Gwiazdy naprzód posądzać o niereligijność, boć przecie udaje się i do kapłanów o błogosławieństwo i poparcie, lecz jakżeż tu znowu kapłani mają się przyłączać i popierać to, co nie jest zdecydowane, a łatwo przechylić się może na stronę nieprzyjazną? Nauczyło ich bowiem doświadczenie na „Dzienniku literackim,“ który z początku był dobrym i dla tego od duchowieństa trzymanym, późniéj zaś wystąpił otwarcie przeciw kościołowi świętymu i jego duchowieństwu, które go też dla tego opuściło.

Nie znamy panów Redaktorów téj nowéj gazety, nie możemy więc przesądzać ish stopnia wykształcenia; jużci muszą być uczeni i zdolni ludzie, skoro się porywają do wydawania gazety publicznéj — razić jednak musi każdego pisownia tak zwana lwowska, użyta w ogłaszaniu prenumeraty, która nie koniecznie jest dobrą i polską. I tak czytamy w odezwie litografowanéj: Dziennik *któren*

wychodzić będzie zamiast *który* — nie możemy wziąść się do dzieła, dopóki nie będziemy mieli *moralną pewność*, zamiast moralnéj pewności, pomijam jeden błąd z przeoczenia i szorstkości zdania drugiego.

Lecz przy tém wszystkiém życzymy pomyślności nowéj gazecie i błogosławieństwa Boskiego, jeżeli uczciwością i katolickością sobie na nie zasłuży.

Niestety Galicya dosyć ma gazet, ale prócz dosyć katolickiego „Czasu," ani jednéj katolickiéj.

J. B.

Co to będzie? Częstokroć Pan Bóg uprzedza świat o przyszłém szczęściu lub nieszczęściu jakie ma ogarnąć mieszkańców ziemi. Przed przyjściem jakiéjś nadzwyczajnéj epoki, jako to wojny, powietrza albo innéj kary objawia to swoim świętym, a ci zachęcając lud do pokuty na wzór Jonasza proroka, przepowiadają o przyszłém nieszczęściu mającém nastąpić. Nadto jako nam mówi historya i opowiadania starszych potwierdzają, że przed większemi wojnami bywały zjawiska natury, czyli nadzwyczajne płanety na niebie; jakoby w tém oznajmując, że ręka sprawiedliwego już podniesiona i wkrótce miecz kary spuszczony będzie. Dla tego obecnie badając okoliczności państw całego świata i rozbierając szczegółowo wypadki bieżące, w krótkim czasie spodziewać się należy wielkiego wstrząśnienia całą Europą, z któtego wynik świetny dla kościoła nastąpi. Dają się tego domyślać liczne powtarzane znaki na niebie i proroctwa osób wiarogodnych i wielce świątobliwych. Co do płanet, takowe już po kilka razy pokazywały się nad Szwajcaryą; Francyą i Niemcami. Niektóre z nich wielkością i blaskiem całe okolice napełniały roznosząc trwogę dla wszystkich mieszkańców. Przepowiednie zaś mamy tak wiarogodne i tyloma świadectwami zatwierdzone, że prawie nie podobna aby je nie uznać za prawdziwe. Najprzód Pius IX. teraźniejszy Papież po kilka razy wyrzekł; że nie umrze dopóki nie zobaczy powszechnego tryumfu kościoła. Błogosławiony zaś Bernard z Paulo przepowiedział, że przyjdzie wielka kara Boża chwilowa, momentalna, ale straszna i tak bardzo dotkliwa, jakiéj jeszcze nigdy nie było od początku świata, i podobnéj do końca nie będzie. I dodał, że osoby z nim pokrewnione doczekają téj kary, przeżyją wszystko i w spokojnym tryumfie kościoła zakończą dopiero życie doczesne. Jak to dotąd proroctwo powyższe nie upadło, bo od śmierci błogosławionego Bernarda czyli od roku 49 żadna osoba z jego licznéj familii jeszcze nie umarła. Mamy znowu inne proroctwo Maryi Taiggi, która w roku 1839 umarła w Rzymie w sławie świętobliwości, przy cudach za życia i po śmierci. Proroctwo jéj mniéj więcéj oznajmia o napadzie Garybaldzistów na stolicę świętą, o usiłowaniu wysadzenia w powietrze zamku św. Anioła i koszar z wojskiem, o czém jednak już po śmierci objawiła we śnie swemu spowiednikowi z rozkazem, aby jéj portret był zawieszony na miejscu niebezpiecznym, wiele jeszcze innnych rzeczy przewidziała, z których niektóre już są spełnione. Co się tyczy zaś powszechnéj kary, która ma niebawem nastąpić tak mówiła: Kiedy dojdą zbrodnie ludzkie do najwyższego stopnia, kiedy chrześcianie zwątpią i zdawać się będzie, jakoby wszystko było już stracone, wtedy niespodzianie. z nagła. w trakcie zbrodni nieprzyjaciół, zaćmi się słońce tak dalece, że zupełnie czarna i najciemniejsza noc nastąpi, i tę ciemność grobową żadnem światłem rozpędzić nie będzie można. Wszelkie materyały palne nie wydadzą światła, oprócz tylko gromnicy poświęconéj w dzień oczyszczenia najświętszéj Panny, i lampy palącéj się przed naświętszym Sakramentem w kościołach i po kaplicach. Ciemność taka ma trwać przez trzy dni i trzy nocy, po upływie tego czasu pokaże się słońce, a ludzie wtedy zobaczą mnóstwo trupów leżących po ulicach, po drogach i po mieszkaniach: dzieci zobaczą się bez rodziców, żony bez mężów i nawzajem, tak że chwilowo cały świat zapłacze, ale zaraz wiele narodów heretyckich nawróci się do wiary katolickiéj, i wtedy dopiero według przepowiedni, ma być jeden pastérz i jedna owczarnia. O téj saméj ciemnośći przepowiedział także arcybiskup z Rawenny imieniem Falconieri, niegdyś przyjaciel serdeczny Piusa IX., mąż wielkich cnót, który powszechnie głoszony jako święty, bo za życia i po śmierci, która nastąpiła w roku 1830 wiele łask ludziom wyświadczył.

W tych przepowiedniach nic nie widzimy przesadzonego, owszem rozbierając teraźniejsze czasy wszystko bardzo prawdopodobne. Znamy historyę potopu całego świata, grzechy ludzkie wówczas były wygórowane do najwyższego stopnia. Pan Bóg wtedy wybrał Noego i jego rodzinę. a cały rodzaj ludzki zupełnie zagubił. Sodomę i Gomorę Pan Bóg ukarał ogniem z nieba spuszczonym, który w jednéj chwili zniszczył miasta, okolice i wszystko co żyło, ludzie, ptaki i zwierzęta wyginęli; a w miejscu grzechu zrobiło się morze martwe, czyli jezioro śmierdzące, które do dziś dnia istnieje. Mówi nam historya, że w niektórych miejscach dla grzechów ludzi kamienny deszcz padał, niszcząc urodzaje i zabijając ludzi i bydlęta. Czytamy w świętéj Ewagelii, że przy śmierci Chrystusa Pana zrobiło się przyćmienie słońca przeciw porządkowi obrotu ciał niebieskich, co widząc Dionizy wówczas poganin zawołał: albo Bóg cierpi, albo świat się kończy. Zresztą przydajmy do tego jeszcze wojny, raptowne powodzie, morowe powietrze, które nieraz całe miasta i kraje wyludniały, a to wszystko na to, aby ludzie z grzechów się upamiętali. Dziś widzimy iż w miarę wielkich i ciągle ponawianych zbrodni na świecie, w miarę zatwardziałego uporu grzesników, Pan Bóg koniecznie prawie zmuszony jest zesłać jakąś nadzwyczajną i powszechną karę, bo inaczéj z teraźniejszém prześladowaniem, które się z każdym dniem powiększa, kościół upadłby, o czém ani powątpiewać nie godzi się. Zapowiedziany więc tryumf kościoła bez widocznéj kary albo cudu stać się nie może. Bo czy podobno przypuszczać, iżby na przykład Moskwa porzuciła schyzmę, dała wolność kościołowi katolickiemu i z całym krajem przyjęła wiarę katolicką? Czy można wnosić ażeby Garybaldziści, Mazziniści, Republikanie i Massoni porzucili loże bluźniercze i bezbożne i nawrócili się do wiary? Jakimże sposobem ma być ten bliski tryumf kościoła, zapowiedziany tyle razy przez Ojca świętego? Zapewnie nie innym sposobem się to stanie, jak tylko przez nawrócenie albo ustąpienie głównych kościoła nieprzyjaciół. Nawrócenie przy takim uporze, kiedy cały świat złemu sprzyja nie podobne; wyjdzie więc na to, że tylko kara Boża z nieba zesłana porządek w kościele może przywrócić. Proroctwa więc powyższe ze wszechmiar zasługują na prawdę, i wkrótce zapewne świat po raz pierwszy ujrzy nową ale cudowną karę wszechmocności Bożéj.

Redaktor X. B. Parkop Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan. — Nakładca i Drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach.